

Imperium mongolskie – terror i tolerancja

9 kwietnia 2021

Imperium mongolskie w szczytowym okresie swojego istnienia obejmowało Azję Środkową, południową Syberię, północne Chiny, Ruś i Bliski Wschód. Gdy Europejczycy słyszą „imperium”, myślą o imperium rzymskim, brytyjskim, czasem rosyjskim. Tymczasem w XIII wieku na azjatyckich stepach powstało państwo, przed którym drżano od Legnicy po Daleki Wschód, a jego dzieje naznaczone są krwią wrogów.

Imperium mongolskie: początki

Mowa oczywiście o imperium mongolskim, któremu początek dał władca zwący się Temudżyn, choć lepiej znany jest on pod innym imieniem: Czyngis-chan. Co prawda to jego następcy rozwinęli państwo drogą podbojów do rozmiarów niespotykanych w skali ówczesnego świata, ale nie można zrozumieć jego dziejów bez przybliżenia postaci pierwszego z Wielkich Chanów.

Ze stepów w wieczność

Zdobywanie kraju na grzbiecie konia jest łatwe; tworzenie narodu po zejściu z konia jest trudne.

Temudżyn miał mocny charakter i wpłynęło to na jego późniejsze rządy: karał surowo za niesubordynację, nawet oddanych, wieloletnich towarzyszy broni i wprowadzał bardzo dużą dyscyplinę wojskową. Wyjątkowo brzydził się zdradą wobec zwierzchników, za to z chęcią przyjmował w swe szeregi nawet byłych wrogów, którzy do końca dochowywali wierności dowódcom.

Wielkie Imperium Mongolskie proklamowane zostało w 1206 roku – od tego momentu też Temudżyn nazywany był Czyngis-chanem. W tamtym czasie władał już ziemiami od Ałtaju po Chingan i od

jeziora Bajkał aż po chiński Wielki Mur. Jednoczył kolejne plemiona koczownicze, walczył z Tatarami, Tajczy'utami, Najmanami i Kereitami. Podporządkował sobie też Ojratów, Kirgizów czy Ujgurów. Swoje państwo – którego rdzeń stanowił pierwotny chanat mongolski – rozbudowywał więc przez podbój sąsiadów. Systematyczne zdobywanie kolejnych terytoriów nie było jedynym osiągnięciem Temudżyna. Choć sam pozostawał analfabetą, cenił sobie ludzi wykształconych, zwłaszcza takich, których talenty mogły przydać się państwu. To za jego rządów powstał pierwszy mongolski kodeks prawny, zastępujący prawo zwyczajowe: dżasak. Chan zmarł w roku 1227, a pochowany został prawdopodobnie w okolicy góry Burkan Kałdun, choć do dziś dokładne miejsce nie jest znane.

Sukcesja: rządy Ugedeja

Czyngis-chan jeszcze za życia podzielił swoje państwo na swego rodzaju dzielnice – ułusy, części podległe jego czterem synom pochodzącym od Börte, a także braciom i bratankom. Najstarszy Dżoczi otrzymał część zachodnią, Czagataj część Azji Środkowej (obecny Kazachstan i okolice), Ugedeja był chanat Najmanów (mniej więcej na południowy zachód od Bajkału), a Tołuj wczesne tereny poddane władzy ojca, w dzisiejszej wschodniej Mongolii.

Dużo trudniejsza okazała się kwestia sukcesji po zmarłym władcy. Gdy Czyngis-chan wyruszał na jedną z wojen z Imperium Chorezmijskim, jedna z jego żon, Yesui, bardzo przytomnie zwróciła mu uwagę na kwestię następstwa tronu. Sukcesorem mógł zostać jednak tylko syn pochodzący od jego pierwszej żony. Dżoczego odrzucił, ponieważ jego niepewne pochodzenie mogło spowodować brak posłuchu wśród reszty braci. Czagataj był z natury zbyt kłótlivy. Najlepszymi kandydatami byli więc Ugedej oraz Tołuj i to ten pierwszy został wyznaczony na następcę.

Jego imię znaczyło „Wznoszący” i miał on być najinteligentniejszy z rodzeństwa, a przy tym uważano go za

osobę zrównoważoną i wielkoduszną. Miał jednak ustępować w talentach wojskowych Tołujowi. Do jego wad należało przede wszystkim zbyt wielkie przywiązanie do uciech cielesnych i bardzo silny alkoholizm. Wiąże się z tym zresztą pewna anegdota.

Upodobanie do alkoholu nie było niczym niezwykłym wśród mongolskich elit władzy, jednak Ugedej musiał naprawdę mocno przesadzać. Do tego stopnia, że jego brat Czagataj wyznaczył mu specjalnego stolnika, który miał pilnować, by nie wychylił zbyt wielu pucharów. Jak poradził sobie Ugedej? Nie tylko zmienił stolnika w towarzysza biesiad, ale do tego zmienił puchary na większe – limitu ostatecznie nie przekraczał...

Mimo tych wad, zgodnie z wolą Wielkiego Chana, jego następcą został trzeci syn. Regentem (a dokładnie otcziginem, „strażnikiem domowego ogniska”) został tradycyjnie najmłodszy syn, czyli Tołuj, do którego obowiązku należało zwołanie kurułtaju , czyli zjazdu chanów, na którym wszystko miało zostać potwierdzone. Obyło się bez protestu braci, a w spadku po Czyngis-chanie, prócz ogromnego państwa, Ugedej otrzymał także 10 000 wojowników z gwardii przybocznej.

Kronika „Tajna historia Mongołów” wspomina słowa nowego władcy na temat planów jego rządów. Stwierdził on, że nie chce utrzymywać swych poddanych w troskach, dając im stabilne warunki bytu, co miało odróżnić jego władzę od władzy Temudżyna, który miał organizować państwo wśród trosk. Ciekawie wyrażał to system danin: ze stu owiec w stadzie miała być pobierana tylko jedna, dwuletnia. Tak zabrane zwierzęta miały zostać przekazane najbardziej potrzebującym.

Zmianie uległy też inne aspekty funkcjonowania państwa: koczowiska i wody miały zostać rozdzielone wśród ludności, w magazynach gromadzono jedwab, srebro, kołczany, łuki, pancerze, broń i żywność. Zmieniono też system przekazywania informacji, gdyż do tej pory kurierów obsługiwali po prostu zwykli obywatele, co Ugedej uznał za system nieefektywny.

Rozkazał założyć więc sieć stacji kurierskich zarządzanych przez naczelników z poszczególnych minganów (jednostek wojskowych), co miało usprawnić proces przekazywania wieści. Ponadto na swoją stałą siedzibę obrał Karakorum, które stało się ogromnym ośrodkiem handlu i rzemiosła. Utworzył budżet państwowy, szereg magazynów zbożowych i krajową kancelarię, która, co istotne, była obsługiwana przez urzędników znających wiele języków poza mongolskim.

Ugedej kontynuował ekspansywną politykę swojego ojca, walcząc ponownie z odradzającymi się dawnymi przeciwnikami. Do ciekawej sytuacji doszło na początku jego panowania. W 1231 r. wyruszył na wojnę przeciwko Kitanom. W trakcie kampanii zapadł na ciężką chorobę. Znajdujący się przy nim szamani ostatecznie stwierdzili, że potrzeba tu ofiary z człowieka, złożonej w zamian za Ugedeją. Osobą, która „miała wziąć na siebie chorobę” chana okazał się młodszy brat Tołuj, który to wypił truciznę. Jest jednak jeszcze jedna wersja tej historii – Tołuj także miał nadużywać alkoholu, nawet mocniej niż Ugedej, i to miało być przyczyną jego zgonu. Ciekawsze jednak wydaje się to, co miało niebawem stać się na zachodnich rubieżach imperium...

Europa drży

Priorytetem ekspansji mongolskiej za rządów Ugedeją pozostawały Chiny. W ciągu trzech lat padła ostatecznie dynastia Cin (Jin). W 1235 r. Mongołowie z kolei wypowiedzieli wojnę dynastii Sung, co spowodowało trwający 35 lat niespotykany okrutny konflikt w trakcie którego zginęły miliony Chińczyków. Mimo to wkrótce zainteresowano się i Europą. Choć trzeba przyznać, że już na początku lat 20. XIII wieku podbijali tereny wokół mórz Kaspijskiego i Azowskiego, to dopiero w 1236 r. Mongołowie ostatecznie skierowali uwagę ku dalszemu Zachodowi. Z terenów Syberii wyruszyła armia monstrualnych rozmiarów: 150 tys. wojowników miało w ciągu kilku zaledwie lat położyć cień strachu na cały kontynent.

Wyprawę na Europę prowadził Batu-chan, wnuk Czyngisa, a syn Dżociego oraz dowódca-weteran Subedej. Batu rządził słynną Złotą Ordą, a wyprawa mogła mu przynieść nowe ziemie we władanie. Wojsko w ciągu kilku lat sforsowało Wołgę i atakowało kolejne ruskie księstwa, niszcząc m.in. Riazan. Dalszy marsz opóźniło zjawisko, które przez wieki było „specjalnością” Rosji i jej protoplastów: wiosną topniejący śnieg zamieniał grunt w błotnistą maź, co przeszkadzało zarówno Batu, jak i Hitlerowi setki lat potem.

Mimo to armia Batu-chana parła dalej, skutecznie wykorzystując polityczne rozbieżności między księstwami. 6 grudnia 1240 r. padł duży ośrodek: Kijów. Kolejnym celem stały się Polska, Czechy i Węgry. To ostatnie państwo chyba najdotkliwiej odczuło inwazję. Król węgierski Bela IV nie miał w zasadzie jak otrzymać pomocy. Mongolska taktyka okazała się całkiem skuteczna i napad na Polskę oraz spalenie Krakowa uniemożliwiło uzyskanie posiłków wojskowych z naszego kraju. 9 kwietnia 1241 r. najeźdźcy zwyciężyli w bitwie pod Legnicą (w której zginął książę Henryk II Pobożny, dowódca broniących się księstw), a Węgry były systematycznie łupione.

W dalszych zakątkach kontynentu, nawet w Hiszpanii odczuwało się panikę, ale niewielu kwapiło się do pomocy Beli IV. Gdy król próbował schronić się w Austrii książę Fryderyk II początkowo go przyjął, ale potem zmusił do zwrotu wysokiej pożyczki którą Bela niegdyś zaciągnął. Brakowało jedności. Władcy Węgier nie pomógł też zaciąg złożony z ludu Połowców, koczowniczego plemiona uciekającego przed Mongołami. Wierzył w ich zdolność dobrej walki w siodle, przyjął ich więc do kraju pod warunkiem przyjęcia chrześcijaństwa i złożenia hołdu. Różnice kulturowe były jednak czasem nie do przezwyciężenia.

Nastąpił jednak nagły zwrot wydarzeń. 11 grudnia 1241 r. zmarł Wielki Chan Ugedej i to powstrzymało dalszą inwazję. Za wycofaniem się Mongołów mogły stać jednak także problemy zaopatrzeniowe, dotyczące np. paszy dla koni – nie wycofali się oni bowiem z ruskich stepów, gdzie takich kłopotów było

znacznie mniej. Chrześcijański świat Europy odetchnął z ulgą, bo oto wielkie imperium musiało ponownie wybrać władcę.

Niebezpieczne kobiety i niebezpieczny ród

I tu na scenę polityczną weszła postać kobieca: żona Ugedeja, Töregene, która wkrótce mieniła się tytułem katun (qatun), co w staromongolskim oznacza „królową”. Była kobietą pełną sprytu i najchętniej widziałaby od razu u władzy swojego syna Gujuka, ale warunki polityczne, zwłaszcza nieprzychylność Batu-chana i Złotej Ordy, temu nie sprzyjały. Warto nadmienić, że w kulturze mongolskiej kobiety miały dosyć wysoką pozycję, co wynikało z ich szerokiej władzy nad domowym gospodarstwem i jego przychodami – mężczyźni bowiem niemal cały czas walczyli. To właśnie pozwoliło Töregene na objęcie regencji na całe pięć lat.

Nie władała jednak do końca samodzielnie, bo szarą eminencją i jej faworytką została muzułmanka Fatima, prawdopodobnie pojmana na dwór w trakcie jednej z wypraw Mongołów. Kobieta ta zdobyła znaczne wpływy, a efekt polityki obu pań mógł być opłakany, bo pozbywały się one wielu zasłużonych urzędników i nominowały w ich miejsce zdecydowanie mniej uzdolnione osoby, za to dające się z łatwością manipulować.

W 1246 r. w końcu spełnił się pierwotny zamiar Töregene i Wielkim Chanem został Gujuk, który panował jednak krócej niż własna matka, bo tylko do 1248 r. Była regentka zresztą nie cieszyła się długo władzą syna, umierając (lub ginąc) jeszcze przed końcem roku. Sam Gujuk próbował wzmocnić władzę centralną, powołał specjalny sąd do rozwiązywania rodowych konfliktów, przywrócił też część urzędników usuniętych przez matkę (tych, którzy jeszcze żyli).

Walka u szczytu władzy wcale jednak nie wygasła: popularny i wpływowy Batu-chan nie chciał uznać zwierzchnictwa Gujuka i

wybuchła z tego powodu nawet mała wojna domowa. Co do śmierci Gujuka istnieją różne wersje: miał od dzieciństwa chronicznie chorować, co przyczyniło się do zgonu, lub zostać po prostu otrutym. Batu odegrał też dalszą rolę – w zмовie z wdową po Tołuju przepchnął kandydaturę jej syna Mongkego.

Dobry władca... a później kres państwa

Mongke miał okazać się najwybitniejszym od czasów Czyngis-chana władcą, prowadził bardzo dokładną politykę administracyjną i starał się na nowo skonsolidować rozległe państwo. Wykazywał się przy tym dobrą wrażliwością na kwestie religijne i potrafił rozstrzygać spory pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań. Swojego brata Kubilaja posłał też na ziemie znajdujące się w chińskim obszarze kulturowym, co okazało się ruchem nie bez znaczenia dla późniejszych losów imperium.

Porządził znacznie dłużej niż Gujuk, bo od 1251 do 1259 r. (wcześniej trzy lata rządziła kolejna regentka). Wsławił się wojną z Chińczykami z dynastii Sung i wysłaniem swojego brata Hulegu na podboje na południowy zachód, co zaowocowało powstaniem dużego państwa Ilchanidów, które obszarowo obejmowało tereny od dzisiejszej Turcji po Pakistan.

Jego śmierć była jednak początkiem dużych kłopotów: obaj jego bracia, Kubilaj i Aryk Böge, obwołali się Wielkimi Chanami. Jednocześnie państwo w zachodniej części imperium, czyli Złota Orda pod rządami Berke-chana próbowała wybić się na niezależność i nastąpiła jej... islamizacja, co było dość nietypowym procesem.

Aryk Böge ostatecznie uznał zwierzchnictwo Kubilaja (który oprócz bycia Wielkim Chanem pełnił też w swoim życiu funkcję cesarza chińskiego). Chanat Czagataja i państwo Ilchanidów formalnie były dalej związane z dworem Kubilaja, jednak to rok

1260 uznaje się za moment rozpadu gigantycznego państwa, którego poszczególne części wybijały się na niezależność i mieszały się z innymi kulturami sprawiając, że największe imperium w historii przestało faktycznie istnieć.

Kres i ocena

Imperium Mongolskie spotkało to, co w końcu spotyka często i inne wielkie państwa – rozpad spowodowany zwykłą niemożnością zarządzania przez jednego władcę zbyt dużym terytorium, do tego zróżnicowanym kulturowo. Na pewno w rządach Mongołów pomagała im niezwykle stopień tolerancji względem innych. Nie znali oni pojęcia rasizmu lub dyskryminacji ze względu na religię. Chodziło tylko o lojalność – nawet bliskie kulturowo plemiona spadały w hierarchii państwa, jeśli okazywały się buntownicze. Mongołowie wyznawali szamanizm, z silnym kultem przodków, ale w ich państwie wszystkie religie miały równe prawa, a w obrębie ich władzy znalazły się m.in. ludy chrześcijańskie i muzułmańskie, które wówczas ze sobą przecież wojowały.

Nie należy jednak zapominać, że nim nastały lata spokojnej administracji, Mongołowie najpierw w okrutny sposób zagarniali pod swój dyktat kolejne ludy. Mongołowie mieli stały „repertuar” działań: po zwycięskim oblężeniu mordowali część ludności, łupili i palili miasta. Kobiety i dzieci brano też w niewolę, a zawarcie pokoju wiązało się często z płaceniem wysokiego trybutu (tak było w przypadku podboju Korei za czasów Ugedeja, nie chroniło to jednak do końca przed terrorem). Wynikało to też z odmiennego postrzegania świata przez lud o tradycjach koczowniczych, który nie widział czasem wartości w domostwach czy polach uprawnych.

Czyngis-chan przeszedł do historii jako krwawy potwór, ale to tylko część prawdy. Był to przede wszystkim potężny władca, który wielki wpływ na swój lud miał jeszcze dziesiątki lat po swej śmierci. Jak duży? Na koniec jeszcze mała anegdota.

Po 1294 r. odszedł Wielki Chan Kubilaj. Jego syn, Czen-czin, zmarł 10 lat wcześniej, więc władzę miał przejąć któryś z wnuków, Kamala lub Temur. Jak podaje kronikarz Raszid ad-Din, by wybrać nowego władcę urządzono wtedy zawody... w cytowaniu powiedzeń Czyngis-chana! Zwyciężył młodszy Temur, który miał bezbłędnie znać myśli wielkiego przodka, a dopomógł mu fakt, że Kamala się jąkał.

Losy państwa stworzonego przez Wielkiego Chana opowiedział ostatnio Conn Iggulden w powieści „Srebrne Imperium” z cyklu „Zdobycyca”. Tradycja Temudżyna istnieje w pewien sposób do dziś. Mongolia jest teraz niepozornym krajem między Rosją i Chinami, ale był czas, kiedy obawiała się jej Europa i połowa Azji. Bo był to kraj wzniesiony na krwi, choć obalony przez kłótnie.

Autorstwo: Paweł Czechowski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Baabar, „Dzieje Mongolii”, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2005.
2. de Hartog Leo, „Czyngis-chan zdobywca świata”, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007.
3. Jackson Peter, „Mongołowie i Zachód”, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007.
4. Kałużyński Stanisław, „Dawni Mongołowie”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
5. Man John, „Czyngis-chan. Życie, śmierć i zmartwychwstanie”, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2004.
6. „Tajna historia Mongołów anonimowa kronika mongolska z XIII wieku”, opracowanie Stanisław Kałużyński, Państwowy Instytut

Wydawniczy, Warszawa 1970.